

Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ KAROL STANISŁAW „PANIE KOCHANKU” W TWÓRCZOŚCI ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO I INNYCH ROMANTYKÓW. DYLEMATY EDYTORA I HISTORYKA LITERATURY

Niniejsze studium dotyczy stosunkowo mało znanego dzieła Zygmunta Krasińskiego *Panie Kochanku* analizowanego w kontekście wydarzeń historycznoliterackich nieodłącznie związanych tak z sylwetką najwybitniejszego polskiego gawędziarza epoki romantycznej Henryka Rzewuskiego, jak i jego „inspiratora” – Adama Mickiewicza, motywującego go do spisania i w ten sposób uwiecznienia ustnie przekazywanych barwnych opowieści. Szkic oscyluje wokół tematu funkcjonowania motywu ekscentrycznego księcia Karola Stanisława Radziwiłła w pismach romantycznych¹, w sposób szczególny dotyczy problemów tekstologicznych i edytorskich związanych z dziełem Krasińskiego.

Trudno dziś odtworzyć realia powstawania tych utworów, odgadnąć wszystkie źródła inspiracji i natchnień; zrekonstruować odpowiadający „intencji autora” tekst, skoro – jak chociażby w przypadku wielu dzieł Krasińskiego – próżno szukać rękopisów, autografów czy chociażby pierwodruków wydanych „za życia autora”². Te pierwsze spłonęły w czasie okupacji hitlerowskiej wraz z Pałacem Krasińskich w Warszawie, jego materialnymi i duchowymi dobrami, w tym – z nieocenionymi księgozbiorami.

Wspomniane w tytule „dylematy” dotyczą dwóch dziedzin: 1) tekstologiczno-edytorskiej (tekst młodego Zygmunta w – małych, co prawda – detalach nie może być w pełni przywrócony tak, jak by tego sobie życzył jego autor); 2) historycznoliterackiej związanej z genetyzmem utworu (niejasne okoliczności powstania utworu i niepewne źródła inspiracji).

1 Więcej na temat tej postaci zob.: M. Maciejewski, „*Choć Radziwiłł, Alem człowiek...*”. *Gawęda romantyczna prozą*, Kraków 1985.

2 Pojęcia ujęte w cudzysłów są przede wszystkim znamienne dla postulatów głoszonych przez Konrada Górskiego. Zob. idem, *Sztuka edytorska*, Warszawa 1956; idem, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975 (wyd. wznowione: Toruń WN UMK 2011).

Historia

Panie Kochanku. Powiastka Zygmunta Krasińskiego powstawała w 1831 roku w Genewie. Jak pisał Józef Kallenbach:

Wydalenie z Uniwersytetu Warszawskiego zmusiło siedemnastoletniego młodzieńca do szukania innego ogniska wiedzy. Ojciec postanowił wysłać jedynaka do cichej Genewy, modnej wówczas w świecie arystokratycznym, a nęcącej rozgłosem uczonych jak de Bonstetten, Sismondi, Rossi³.

Poeta znalazł się w nowym, inspirującym pod względem intelektualnym środowisku 3 listopada 1829 roku⁴. Nie pozwalało mu to jednak zapomnieć o nękających go rozterkach, zwłaszcza w związku z trwającym daleko w kraju powstaniem. Kojąco działało natomiast skupianie się na przeszłości polskiej. Pisanie takich utworów jak *Gastold. Powieść żmudzka* czy omawiane tu właśnie dzieło o polskim magnacie stanowiło dla Zygmunta Krasińskiego wytchnienie i ucieczkę od przygnębiających myśli i nierozwikłanych problemów. Juliusz Kleiner konstatował: „Wytwór chwilowego pomysłu i chwilowej pogody duchowej, *Gastold*. Z podobnie pogodnego nastroju wypłynęła też powiastka o Radziwiłłach «Panie kochanku»”⁵. Zbigniew Sudolski z kolei dodaje, że Krasiński stworzył utwór po napisaniu oskarżycielskiego wobec Francji *Il est une plaine... (Jest równina zielona...)*, Genua, marzec 1831). Po tym wydarzeniu z powrotem pogrążył się w apatii:

Wciąż miotał się między współczesnością i przeszłością, nie potrafił znaleźć sobie miejsca. Pisanie czy to w formie spowiedzi osobistej, czy też ucieczki w odległą przeszłość szlachecką przynosiło trochę ulgi. W ten sposób daje się wytłumaczyć geneza legendy napisanej w kwietniu 1831 roku w Genewie pt. *Panie kochanku. Powiastka*. Obrazek z osiemnastowiecznej przeszłości ukazujący Karola Stanisława Radziwiłła, wojewodę wileńskiego zwanego Panie Kochanku, nawiązujący do wspomnień z czasów konfederacji barskiej i biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego był wyrazem ekspiacji wobec własnej niemożności i bezsilności. Pisując do ojca wciąż łudził się, że otrzyma polecenie wyjazdu do Warszawy i udziału w walce zgodnie z nakazami krwi i rodu⁶.

Skąd młody hrabia zaczerpnął inspirację? W jakich dokładniej okolicznościach odbywało się pisanie? Niestety, informacje są bardzo nikłe, żeby nie powiedzieć – żadne. Ani Krasiński, ani mu współcześni nie wspominają tego utworu w swojej korespondencji. Również w monografiach o Krasińskim nie ma mowy o *Panie Kochanku...* z wyjątkiem zacytowanych powyżej książek Kleinera i Sudolskiego, a także pracy zbio-

3 Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydał, objaśnił i wstępami poprzedził J. Kallenbach, t. 1: *Zygmunt Krasiński. Rys życia i twórczości*, Warszawa [1922], s. XI.

4 Zob. *ibidem*, s. XI-XVI.

5 J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli*, t. 1-2, Lwów 1912, t. 2, uzupełnienia t. 1 (w odniesieniu do t. 1, s. 66, w. 1-2), cz. pierwsza, s. 264. W przypisie 3 na tej stronie Kleiner podaje źródło odniesienia: wyd. jubil. 1.

6 Z. Sudolski, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 116.

rowej *Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci*. Maria Janion sugeruje tam: „Obok tego wszystkiego jest nawet typowa gawędka szlachecka (*Panie Kochanku*), spisana ponoć z opowiadania Rzewuskiego, a przez tegoż nierównie lepiej opracowana w *Pamiętkach Soplicy*”⁷. Skąd uczona czerpała tego typu informacje, nie wiadomo.

Najprawdopodobniej jednak do powstania utworu przyczyniły się spotkania w Rzymie 1830 roku⁸ ze sławnym gawędziarzem Henrykiem Rzewuskim. W listach do ojca Krasiński dał świadectwo swoim kontaktom z późniejszym autorem *Pamiętek Soplicy*:

Jest tu także Henryk Rzewuski z żoną, ale strasznie się odmienił i zesmutniał.

Co do osób, z którymi żyłem, powiem Papie drogiemu, że z nikim nie żyłem od początku rewolucji polskiej; czasem widywałem Ankwiczów, Rzewuskiego, Mickiewicza, Gagaryna, Torloniego, niezmiernie grzecznego dla mnie, ale najczęściej w domu siedziałem⁹.

Ujawnił też, że zna postaci charakterystyczne dla gawęd Rzewuskiego. W liście do Adama Sołtana pisał nie tylko o Radziwiłłach, ale również o Krzysztofie Szczycie (w herbarzach występującym jako Szczytt) – dziedzicu rozległych dóbr na Litwie i Polesiu, panie na Kozangródku, uważanym powszechnie za niezrównoważonego psychicznie:

Doktory za wariata go ogłaszają, wiążą go i prowadzą do S. Spirito [szpitala psychiatrycznego – przyp. D.K.]. Tam byłem u niego. Dumny jak hidalgo, nieugięty jak Litwin, wspaniały jak szlachcic z czasów, kiedy Rz[eczpospolita] nie r z ą d e m s t a ła, podejrzliwy jak każdy nieszczęśliwy, dziwaczny jak Radziwiłł Panie Kochanku, pełny ciasnych wyobrażeń i bzików, ale, Mospanie, nie wariat¹⁰.

W gawędzie *Pan Wołodkowicz* Rzewuskiego ów „J.W. Szczyt” zaliczony jest do najbliższych towarzyszy Radziwiłła, tytułowego bohatera „powiastki” Krasińskiego. Zdumiewa podobieństwo utworu młodego Krasińskiego (miał w czasie jej pisania 19 lat) z wydaną później, w latach 1839-1841, gawędą Rzewuskiego. Wiadomo jednak, że w formie ustnej funkcjonowały one wcześniej niż spisane i że do spisania owych gawęd i facecji opowiadanych na przykład w emigracyjnym Rzymie namawiał Rzewuskiego przebywający również w Wiecznym Mieście Mickiewicz. Fabuła gawędy opowiadana w gronie polskich emigrantów niewiele musiała się różnić od tej, jaką po latach opowiadacz zawarł w formie książkowej. Henryk Rzewuski miał osobisty sentyment, by rozprawić o magnacie litewskim, księciu Karolu Stanisławie

7 M. Janion, *Twórczość Krasińskiego do roku 1836 a problematyka ideowa romantyzmu*, [w:] *Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci*, Warszawa 1960, s. 104 (całość: s. 92-231).

8 Do Rzymu Krasiński przybył 30 listopada 1830 r. Wcześniej spotykał się w Genewie z Mickiewiczem, który również – zauroczony i zainspirowany przez Rzewuskiego – mógł opowiadać Krasińskiemu w czasie alpejskich wędrówek niektóre facecje z życia dawnej szlachty i magnaterii.

9 Z. Krasiński, *Listy. Wybór*, oprac. Z. Sudolski, BN I nr 282, Wrocław 1997, [list] 5. Do Wincentego Krasińskiego, 5 grudnia 1830 r. Rzym, La Ville Éternelle, s. 29; [list] 10. Do Wincentego Krasińskiego, 11 grudnia 1831 r. Genewa, s. 53.

10 *Ibidem*, [list] 70. Do Adama Sołtana, 1840, Roma, 29 listopada, s. 285-286.

Radziwille „Panie Kochanku” i jego przyjacielu Michale Ignacym Włodkowiczu¹¹. Był bowiem cioteczynym wnukiem po mieczu Radziwiłła, jak zresztą po kądzieli – Tadeusza Rejtana, którego gawędziarz w barwny sposób zaprezentował w *Pamiętkach Soplicy*¹². Ze Stefanem Garczyńskim, Apolinarym Gajewskim, księdzem Stanisławem Chołoniewskim, Adamem Mickiewiczem i Zygmuntem Krasińskim spotykał się podczas pobytu w Rzymie¹³. Przebywał tam w latach 1829-1832. Mickiewicz w liście do Franciszka Malewskiego już 20 listopada 1830 roku pisał:

Wielką mnie pociechą przyjazd Henryka Rzewuskiego. On tradycjami, anegdotami, szlacheckim stylem, świeżo ze wsi powziętym, ożywił mnie. Czuję, niestety, słuchając jego polszczyzny, jak wiele tracę przez niedostatek książek, a co gorsza, rozmowy polskiej od lat tyłu¹⁴.

Sam zaś Rzewuski notował:

Spotkawszy się z Mickiewiczem w Rzymie 1830 r., bawiłem go nieraz różnymi opowiadaniem zaczerpniętymi z tradycji i zasilonymi powziętym od najmłodszych lat nawyknięciem studiowania żywych podań i szperania po starych archiwach i papierach, jako to w Nieświeżu, Tulczynie itd., lubo bynajmniej nie w celach naukowych i nie przypuszczając nawet, bym miał kiedyś z tego literacki użytek¹⁵.

Jak wiadomo, „Mistrz gawędy szlacheckiej, przyszedł autor *Pamiętek Soplicy* przybliżyć Mickiewiczowi świat, który miał również ożyć pod jego piórem w kilka lat później w *Panu Tadeuszu*”¹⁶. Nie chodzi bowiem tylko o fragment Księgi szóstej, ale również o przywołanie w Mickiewiczowskim poemacie nazwiska tytułowego bohatera (i narratora) – Soplicy. Był to znamieny gest wdzięczności litewskiego barda wobec gawędziarza, który w 1830 roku rozweselał polską emigrację opowiadaniem historiami szlacheckimi i wydobywał ją z powszechnej tam depresji.

W 1838 roku wyszły w Paryżu dwa tomiki z przedmową Stefana Witwickiego, zatytułowane *Pamiętki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, a w 1841 roku – dalsze dwa. W pierwszym wydaniu znalazła się gawęda (VI) *Księżę Radziwiłł Panie Kochanku* oraz (XI) *Pan Wołdkowicz*. W 1832 roku Rzewuski nie oponowałby przeciw wydaniu *Pamiętek...*, ale „publikacja opóźniła się o siedem lat, a w 1839 na pewno była

11 U Krasińskiego i Rzewuskiego postać ta występuje pod nazwiskiem Wołdkowicz.

12 Z kolei „emir” – Waław Rzewuski był teściem Radziwiłła. Drugą żoną Radziwiłła została bowiem Teresa Rzewuska, córka Waława.

13 Więcej na temat pobytu Mickiewicza w Rzymie zob.: A. Litwornia, *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829-1831*, Warszawa 2005.

14 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15: *Listy*, Warszawa 2003, [list] 293. Do Franciszka Malewskiego, Rzym, 20 listopada [1830], s. 82; Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995, s. 302. W lutym 1839 r. chory na grypę Mickiewicz przesłał również nie najlepiej się mającej żonie gotowe już *Pamiętki Seweryna Soplicy*, „dość zabawne”. Por. *ibidem*, s. 451.

15 Cyt. za: H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy, Pamiętki JPana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, Warszawa 1997, Posłowie, s. 414.

16 Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, s. 302.

już cudnowskiemu dziedzicowi bardzo nie na rękę¹⁷. Pisarz reprezentował bowiem odmienny światopogląd z zapatrywaniami politycznymi na czele (lojalność wobec Rosji carskiej, zaprzaństwo narodowe), niż narrator przezeń wykreowany (przejawiający nostalgię za wyswobodzoną ojczyzną), i wstydził się takiej, jak zaprezentowana w *Pamiętkach*... „zaściankowości”. Osoba autora, choć anonimowa, w rzeczywistości stanowiła tajemnicę poliszynela.

Co w kreacji Radziwiłła u Krasińskiego i Rzewuskiego pozostaje zbieżne?¹⁸ Na pewno odmalowanie opozycyjnych cech tkwiących w samej osobowości magnata: warcholstwo i samowola, a jednocześnie naiwność i pielęgnowanie zabobonu (lęk przed duszami czyścicowymi i „upiorami” nachodzącymi go rzekomo we śnie). Gawęda magnata cudnowskiego *Pan Wołodkowicz* jest bardziej rozbudowana (wielowątkowa) w stosunku do „powiastki” Krasińskiego. Pozostaje ten sam wątek rozpaczony Radziwiłła po śmierci Ignacego Wołodkowicza, jego chęć zemsty wyładowana w dość kuriozalny sposób. Zdradźmy jeszcze kilka innych szczegółów z obu utworów. W gawędzie Rzewuskiego *Książę Radziwiłł Panie Kochanku* podstawowy wątek dotyczy zatargu Radziwiłła z niejakim Tryzną. Wojewoda litewski prezentuje się tu jako hipokryta, który wszystko by zrobił, aby nie nawiedzały go we śnie dusze zmarłych, ale propozycji zakonnika, by podał więc rękę osobie, która go obraziła, nie przyjmuje. Szczególnie go niepokoi rzekome nawiedzanie w nocy przez duszę jego przyjaciela i druha – Wołodkowicza. Jej zbliżanie się miała nawet wyczuwać suczka Radziwiłła – Nepta. Tego motywu w dziele Krasińskiego akurat nie ma. Gdy mowa o „obronie” przed „duchami” – bohater Krasińskiego każe w swojej sypialni czuwać własnemu słudze („nigdy sam nie spał w komnacie, ale dworzanina od służby całą noc przy łóżku swoim trzymał”), bohater Rzewuskiego – prosi o wsparcie i obecność księdza Idziego. Tak jest w *Pamiętkach Soplicy*: w gawędzie *Książę Radziwiłł Panie Kochanku*, tym bardziej zaś w gawędzie *Pan Wołodkowicz*. Tam kontynuowany jest cały wątek związany z Wołodkiewiczem, jego „winą”, jego tragiczną śmiercią i ogromnym żalem księcia Radziwiłła. Winą Wołodkiewicza miało być obicie pisarza kapturowego Matusiewicza, a nie jak w dziele Krasińskiego – znieważenie krucyfiksu. To, co w utworze Krasińskiego zdaje się uchodzić za główną winę Wołodkiewicza, w gawędzie Rzewuskiego jest przedstawione jako zgubna insynuacja¹⁹. Złość magnata za podstępne uwiedzenie i zabicie Wołodkowicza wymierzona jest w gawędzie Rzewuskiego przeciwko biskupowi Massalskiemu²⁰; osobą,

17 H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*..., Posłowie, s. 415.

18 Radziwiłł „Panie Kochanku” jest postacią dość znaną dla literatury XIX w. Aluzja do Radziwiłła występuje też np. u Norwida. Zob. C. Norwid, List 492. Do A. Cieszkowskiego, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, t. 9, Warszawa 1971, s. 164; *Teksty suplementowe*, I, *Rozmowy*, XI. *Marian Sokołowski*, 2, [w:] *ibidem*, t. 11, *Aneksy*, Warszawa 1976, s. 485-486.

19 H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*..., XI. *Pan Wołodkowicz*, s. 132.

20 W dziele Krasińskiego postać ta nie występuje. Natomiast u Rzewuskiego Massalski pojawia się również – jako „najzawziętszy księcia [Radziwiłła] i nas wszystkich prześladowca” – w powieści

która miała być ukarana – był oficer zwolniony z pułku Massalskich, który w dzień imienia Radziwiłła przybył do jego dworu z nadzieją znalezienia tam służby. U Krasińskiego występuje on jako fikcyjna postać – Jędrzej Niezabitowicz. Finał dwóch opowiadań jest niemalże identyczny: nieustanne powtarzanie przez Radziwiłła frazy: „Wołodkowicza rozstrzelali!”, zwołanie trzech żołnierzy z warty (a u Krasińskiego – dowódcy straży Lazarka i „czterech ludzi”), nakaz nabicia broni i rozstrzelania nie przybyłego na dwór porucznika, lecz sztucznego jelenia. W gawędzie Rzewuskiego Radziwiłł prosi, aby przypiąć serce z papieru i do niego strzelać. Zebrani myślą, że ma ono zostać przypięte do „abszytowanego oficera”, tymczasem złość księciu mija i każe on je przyłożyć do jelenia przedstawionego na pałacowym kobiercu. U Krasińskiego – „ofiara” pada drewniana figura zwierzęcia.

Wszystkie te rozbieżne niuanse nie mogą przesądzić, jakoby Krasiński nie słyszał w 1830 roku opowieści Rzewuskiego czy to od niego samego, czy też za pośrednictwem Mickiewicza. Konstrukcja wątku związanego z żalem Radziwiłła po stracie przyjaciela jest niemalże identyczna. Zresztą na samym początku gawędy pojawia się aluzja do domniemyanych francuskich źródeł pisemnych tej historii: do opisu konfederacji barskiej pióra Demuliera (właściwie: Charles-François du Perrier du Mourieza, zwanego Dumouriezem) oraz do *O nierządzie Polskiej* [sic!]. Mowa oczywiście o czterotomowej *Historie de l'anarchie de Pologne* Claude'a Carlomana de Rulhière'a. Oba utwory w niekorzystnym świetle ukazują księcia Radziwiłła jako awanturnika, nieobytego warchoła, niechętnego wszelkiej nauce i sztuce. Dzieło Rulhière'a było wśród Polaków znane – studiował je Słowacki, czytywał Krasiński, choć dopiero 8 września 1838 roku pisał on do Adama Potockiego:

[...] doskonale opisałeś różnicę zachodzącą między starożytnymi a nowożytnymi dziejami. Przeczytaj Rulhière *Anarchie de Pologne*, pamiętniki Otwinowskiego z panowania Augusta II, w Poznaniu wydane, pamiętniki Samuela Maszkiewicza w Wilnie 1828 r., a będziesz miał jasne wyobrażenie historii polskiej, tak trudnej do pojęcia dla braku źródeł i dobrych dzieł²¹.

Polscy pisarze, szczególnie Rzewuski, ale i młody Krasiński, w odróżnieniu od Francuza, idą w kierunku idealizacji księcia. Ma to miejsce również w powieści *Listopad*. Jak piszą Maria Janion i Maria Żmigrodzka, „Dużo bardziej [niż obca interwencja – D.K.] gniewa go to, że Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”, który i tu – podobnie

Listopad (wstęp i oprac. J. Tazbir, Kraków 2000, s. 150-151) w przypisie 22 na s. 150 czytamy: „biskup wileński – Ignacy Massalski (1726-1794), biskup wileński od 1762”.

²¹ Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, t. 1, Warszawa 1991, XVIII. *Do Adama Potockiego*, 4. 8 septembra, Opinogóra, 1838 r., s. 373. Na s. 374 w przypisie 4 czytamy m.in.: „[...] Wśród nowych lektur poleconych adresatowi znalazły się: Claude'a Carlomana de Rulhière (1735-1791), historyka francuskiego, który dwukrotnie bawił w Polsce. *Histoire de l'anarchie de Pologne et du démembrement de cette de cette république* (t. 4, Paris 1807)”.

jak w *Pamiętkach Soplicy* – jest wcieleniem cnót polskiego pana, pada ofiarą zacieklej prześladowań nowo obranego króla²².

Równie sławna, co persona Radziwiłła „Panie Kochanku”, była osoba Michała Wołodkiewicza. Nie trzeba było czytać dzieł Francuzów, aby o niej słyszeć. Zofia Lewinówna po scharakteryzowaniu tej postaci dodaje: „O Wołodkowiczu śpiewano po zaściankach szlacheckich pieśni jeszcze w XIX wieku. Wspomina go też Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* (VI 333-340), przytaczając epizod z przymuszaniem do zjedzenia pozwu²³. Rzeczywiście w *Panu Tadeuszu* we wskazanych wersach czytamy:

Jak później Wołodkowicz, pan dumny, zuchwały,
Co rozpędzał sejmiki, gwałcił trybunały,
Przyjąwszy urzędowy pozew, zdarł na sztuki
I postawiwszy przy drzwiach z kijami hajduki,
Sam nad Woźnego głową trzymał goły rapier,
Wrzycząc: „Albo cię zetnę, albo zjedz twój papier!”
Woźny niby jeść zaczął, jak człowiek roztropny,
Aż skradłszy się do okna, wpadł w ogród konopny²⁴.

W dziele Krasińskiego mowa jest o starym szlachcicu, który opowiada gawędę. Idąc tropem biograficznym i biorąc pod uwagę inspirującą rolę Rzewuskiego, trzeba byłoby stwierdzić, że pod względem wieku on i wykreowany przez Krasińskiego gawędziarz różnią się znacznie. Jednak w prezentacji owego „szlachcica starej daty” z „czasów przedpodziałowych” inne dane są tożsame z sylwetką historycznego Rzewuskiego. Łączyły ich bliskie stosunki z dworem nieświeskim, zamiłowanie do opowiadania o szlachcie kresowej, w szczególności zaś o księciu Radziwiłł. Jan Czubek tłumaczy, że o historii zbyt szybkiego wyroku śmierci i jego egzekucji pisał Ignacy Chodźko w *Obrazach litewskich*, powołując się na „dokumenty rękopiśmienne” i „żywą jeszcze tradycję” ustną²⁵. Owa żywa tradycja to z pewnością pieśni ludowe, o których wspomina Lewinówna. Sprawa inspiracji nie jest zatem w pełni nierozstrzygalna i jednorodna.

Wydania

Jednym z wcześniejszych wydań zbiorowych dzieł Krasińskiego są *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, wydanie nowe zupełne, ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami przez Henryka Gallego, t. 1-4, Warszawa 1907, ale choć to wydanie „zupełne”, tekstu *Panie*

22 M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 87.

23 *Ibidem*, Komentarz, Przypisy, do: X. *Pan Wołodkowicz*, s. 383-384. Na temat Wołodkowicza zob. więcej w *Objaśnieniach tekstu*.

24 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995, Księga szósta, ww. 333-340, s. 181.

25 Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 1: *Utwory młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora, [oprac. J. Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912, przypis zamieszczony na s. 405-406.

Kochanku (jak wielu innych) w nim nie znajdziemy. Podobnie opracowania Stanisława Tarnowskiego (1887-1888 i 1890-1891), Tadeusza Piniego (1904), a tym bardziej Mariana Bizana (1980) nie zawierają tego utworu²⁶. Za podstawę edytorską w najnowszej edycji będzie obrany wyżej wspomniany tekst – *Pisma Zygmunta Krasieńskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 1: *Utwory młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora²⁷. Wydanie to jest „uważane za najstarsze, uwzględniające autografy, kopie rękopiśmienne i pierwodruki”²⁸. Jan Czubek, który miał możliwość oglądać jeszcze autograf, pisał:

str. 397. PANIE KOCHANKU. Nr. 8. Rps (A), 255 × 21, k. 6 (ostatnia pusta). Znak wodny: „J. Whatman”. (Papier ten sam, co w „Gastołdzie”). „Panie Kochanku – powiastka”. Pod utworem, k. 5: „Kwiecień 1831, Genewa”. Utwór widocznie przepisany na czysto, ale jeszcze w czasie przepisywania dokonał autor licznych poprawek; mazania są niekiedy tak grube, że pierwotnego wyrazu już odczytać nie podobna²⁹.

Wydawca dostosowywał się do zasad przyjętych przez Akademię Umiejętności. O swojej pracy pisał:

Całe zaś wydanie jest od lwowskiego z r. 1904 zupełniejsze o 89 dłuższych lub krótszych utworów. W szczególności zawiera t. I dziewięć dotąd nieznanymi utworów z epoki młodzieńczej: 1) Rozmową 1824-go z 1825-tym rokiem. 2) Rozmowa Napoleona z Aleksandrem I. 3) Syn Botzarisa. 4) Polska. 5) Wiliam [sic!] Wallas. 6) Zniszczenie Ipsary. 7) Joanna d’Arc. 8) Parysyzna. 9) Panie Kochanku; w t. IV nieznanne: 1) Herbut. 2) Ułamek z poematu – w obszerniejszej redakcyi: 1) Fantazyja życia i 2) Z sycylijskiej podróży ITD³⁰.

Dzieło ma kompozycję ramową, rzec wręcz można – szkatułkową (w obrębie narracji głównej mamy narrację wspomnianego już „szlachcica starej daty”, a w jej z kolei ramach – opowiadanie Radziwiłła o jego przygodach w Paryżu). Część stanowiąca opowiadanie w opowiadaniu dzieli się ponadto na dwie pomniejsze: pierwsza dotyczy czasu swawoli Radziwiłłowego kompana i przyjaciela – Michała Wołodkiewicza, egzekucji na nim wykonanej oraz wielkiego gniewu księcia; druga zaś związana jest z nieoczekiwaną przez świadków zdarzenia dziejącego się po dwunastu latach formą wyładowania złości Radziwiłła „Panie Kochanku” na oficerze Czartoryskich. W wyda-

26 Zob. Z. Krasieński, *Pisma. Wydanie zbiorowe*, przedmowa S. Tarnowski, t. 1-4, Lwów 1887-1888; idem, *Pisma*, wydanie przejrzone i przedmową opatrzone przez S. Tarnowskiego, w serii „Nowa Biblioteka Uniwersalna”, t. 1-4, Kraków 1890-1891; idem, *Pisma. Za zezwoleniem rodziny poety*, wydanie krytyczne zupełne ze słowem wstępnym J. Kallenbacha, wyd. T. Pini, t. 1-6, Lwów 1904; idem, *Wiersze, poematy, dramaty*, wybrał i posłowiem opatrzył M. Bizan, Warszawa 1980.

27 Opatrzona autografem poety podobizna Zygmunta Krasieńskiego w wydaniu Jana Czubka (wg portretu Ary Scheffera, o czym z kolei informuje jej podpis na 2 stronie, przed stroną zatytułowaną „Zygmunt Krasieński I” dzieła w edycji Józefa Kallenbacha) umieszczona jest przed stroną tytułową tomu pierwszego *Pism Zygmunta Krasieńskiego*. Zob. pełny adres bibliograficzny w przyp. 25.

28 M. Strzyżewski, *Dzieła literackie Zygmunta Krasieńskiego. Nowe wydanie krytyczne (założenia ogólne – metodyka pracy – cel edycji)*, „Sztuka Edycji” 2012, nr 2, s. 6.

29 Z. Krasieński, *Pisma Zygmunta Krasieńskiego. Wydanie jubileuszowe*, s. 507 i n.

30 *Ibidem*, s. IX. Por. s. V, VI i n.

niu jubileuszowym te dwie opowieści (w 1. osobie l. pojedynczej i w 1. osobie l. mnogiej) dzieli odnarratorska wstawka: „Teraz zrozumcie mnie, kiedy wam następane zdarzenie opowiem”. Obie opowieści prowadzone przez gawędziarza „szlachcica starej daty”, choć stanowią rozbudowane opowieści drugiego stopnia, nie są ujęte w cudzysłów. W drugiej z wymienionych znajduje się ponadto stosunkowo długa opowieść Radziwiłła o jego paryskich przygodach ujęta w formie monologu wprowadzonego od myślніка. Natomiast wypowiedzi poszczególnych postaci, przywoływane przez anonimowego szlachcica-gawędziarza, przytaczane są po dwukropku za pośrednictwem cudzysłowu ostrokatnego niemieckiego (» «). Taki cudzysłów pojawia się też w ostatnim zdaniu utworu, gdy przytaczane są słowa Radziwiłła w mowie niezależnej. Ramę zaś stanowi informacja o gawędziarzu. W wydaniu Czubka – w odróżnieniu od wydania Leona Piwińskiego i Manfreda Kridla – cały tekst jest napisany jednakową czcionką. Pojawia się w nim osiem przypisów dolnych, na każdej ze stron numerowanych od początku, czyli od 1:

- 1) nt. Pułaskich (na s. 400);
- 2) nt. biskupa kamienieckiego (na s. 400);
- 3) nt. pułkownika Drewicza (na s. 400);
- 4) nt. Paca (na s. 400);
- 5) nt. księcia Radziwiłła (na s. 401);
- 6) nt. słowa „błąd” (na s. 401);
- 7) nt. egzekucji Wołodkowicza (na s. 405-406);
- 8) nt. księcia wojewody ruskiego (na s. 412).

Przypisy te (których tylko część przytoczył w swoim wydaniu Kallenbach) w całości są zaprezentowane w aktualnie przygotowywanych *Objaśnieniach tekstu*. Jako wydawniczy ewenement można uznać, że po większości akapitów jedynie w wydaniu Czubka wstawione są myślniki.

Poszczególne wydania różnią się zapisem tytułu, jak i adnotacją dotyczącą daty i miejsca ukończenia dzieła. W opracowaniu Czubka tytuł i podtytuł zapisane są na oddzielnej stronie majuskułami – w pierwszym wersie (tytuł: PANIE KOCHANKU.) – większymi i zakończonymi kropką, w drugim wersie (podtytuł: POWIASTKA.) – mniejszymi, również zakończonymi kropką. Tytuł i podtytuł są wypośrodkowane. Natomiast na końcu tekstu, zaraz po ostatnim zdaniu utworu, po prawej stronie zamieszczona jest bezpośrednio (bez nawiasu i bez cudzysłowu), rozpoczynająca się wielką literą i zakończona kropką informacja: „Kwiecień 1831, Genewa”.

Tekst wraz z tytułem na oddzielnej karcie z drugiej strony pustej (s. 397-398) zajmuje łącznie 21 stron (s. 397-417). Poprzedza go *Wygnaniec*, po nim zaś następuje utwór *Przelotna chmura*. Takie sąsiedztwo utworów pojawi się jeszcze w wydaniu Piwińskiego

i Kridla³¹. Natomiast w opracowaniu Pawła Hertza *Panie Kochanku* sytuuje się między *Wygnańcem* a *Agaj-Hanem...* i dopiero później – *Przelotną chmurą*.

W 1922 roku w Wydawnictwie Dzieł Wyborowych Mariana Hasklera w Warszawie – w Skarbnicy Klasyków Polskich ukazały się cztery tomy *Pism Zygmunta Krasińskiego*. Wydał je, objaśnił i wstępami poprzedził Józef Kallenbach. *Panie kochanku, powiastka* pojawiła się w pierwszym tomie (na s. 92-103) poprzedzonym wstępem *Zygmunt Krasiński. Rys życia i twórczości*. Tuż przed nią edytor zamieścił utwór *Gastołd, powieść żmudzka*; tuż po niej – *Fragmenty „Adama Szaleńca”*. We wstępie Kallenbach pisze o pominiętych drukiem „pacholących powiastkach”, takich jak „*Syn Botzarisa, Joanna d’Arc, William Wallas, nieudolnych w stylu i kompozycji [...]*”³². *Panie kochanku, powiastka* zasłużyła jednak w oczach profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydruk.

Utwór nie ma osobnej strony tytułowej. Tytuł **PANIE KOCHANKU** jest pisany czcionką pogrubioną, majuskułą i zakończony kropką. Pod spodem również majuskułą, mniejszą jednak rozmiarami i bez pogrubienia podany jest podtytuł POWIASTKA. On także zakończony jest kropką i opatrzone przypisem. Przypisy – podobnie jak w opracowaniu Czubka – rozpoczynają się od 1 na każdej stronie. Jest ich niewiele – łącznie 5. Dotyczą takich pojęć, jak:

- 1) powiastka (w podtytule na s. 93);
- 2) rakuska (na s. 93);
- 3) biskup kamieniecki (na s. 94);
- 4) księżę Radziwiłł (na s. 94);
- 5) księżę August [sic! – D.K.] Kazimierz Czartoryski (na s. 100).

Między wprowadzeniem narratora głównego a opowieścią „szlachcica starej daty” graficznie (oprócz kropki i nowego akapitu) nie ma żadnej różnicy. Wypowiedzi bohaterów w obrębie tych narracji bądź dłuższej wypowiedzi Radziwiłła są wprowadzane za pośrednictwem polskiego cudzysłowu apostrofowego. Pod tekstem z prawej strony zamieszczone są w nawiasie, kursywą data i miejsce ukończenia dzieła:

(Kwiecień 1831, Genewa.)

W 1931 roku pojawiła się kolejna inicjatywa wydania dzieł Krasińskiego. *Panie Kochanku Powiastka* została włączona do czwartego tomu *Dzieł* pod redakcją L. Piwińskiego, z przedmową profesora M. Kridla (Warszawa, Biblioteka Arcydział Literatury 1931). Utwór ukazał się tam na stronach 161-174. Na karcie tytułowej tomu widnieje obrazek przedstawiający siedzącego gryfa (lwa z głową w koronie i skrzydłami orła) odwróconego w lewą stronę. Mirosław Strzyżewski pisze, że to wydanie jest „cenne

³¹ Zob. przypis 29.

³² Z. Krasiński, *Pisma Zygmunta Krasińskiego*, t. 1: *Zygmunt Krasiński. Rys życia i twórczości*, s. IX.

z uwagi na po raz ostatni wyzyskane tu rękopisy³³. *De facto* zaraz po karcie tytułowej *Panie Kochanku. Powiastki*, na osobnej stronie utworu, znajduje się adnotacja:

[Utwór datowany przez Autora: *Kwiecień 1831, Genewa*. – Wydany po raz pierwszy w tomie I *Pism Zygmunta Krasińskiego*, wydanie jubileuszowe, Kraków 1912. – Tekst wydania niniejszego opiera się na autografie (Biblioteka Ord. Krasińskich w Warszawie). Zgodnie z autografem, nazwiska historycznych bohaterów „powiastki” – Księcia Karola Stanisława Radziwiłła i Michała Wołodkowicza – drukujemy w formie: *Radziwiłł* i *Wołokiewicz*.]

Oczywiście te zapisy nie są poprawne, uwzględnione jedynie w *Odmianach tekstu* nie były brane pod uwagę w przygotowaniu nowoczesnej edycji dzieła. Nie tylko te dwa niuansy wykazują odmiennosc w porównaniu z tekstami przygotowanymi do druku czy to przez Czubka, czy też Kallenbacha. Właśnie w wydaniu Piwińskiego i Kridla najbardziej uwypuklona została dwudzielna kompozycja utworu. Gdy narrator zaprzestaje prezentacji Radziwiłła (ta partia narracji zapisywana jest w całości kursywą!), wprowadza zdanie: „Jednego wieczora, w lecie, przed dworcem usiadłszy na ławce, długo się rozwódził nad nim i pamiętam, iż tak się do nas odezwał: [...]”. Po nim następuje ustęp, a kolejna partia tekstu pisana jest od nowego akapitu już czcionką prostą³⁴.

Najbardziej nowoczesne, zmodernizowane wydanie spośród uwzględnionych w niniejszym opracowaniu pochodzi z trzytomowej edycji *Dzieł literackich* w opracowaniu Pawła Hertza z 1973 roku. *Panie Kochanku. Powiastka* znajduje się w tomie drugim na stronach 473-488. Mirosław Strzyżewski komentuje:

[...] (publikacja o charakterze popularnym, oparta na *Pismach* pod red. J. Czubka i *działach* pod red. L. Piwińskiego, ale poprawiająca błędy niestarannego druku z publikacji przedwojennej). Należy również podkreślić, że jest to edycja najczęściej cytowana w pracach historycznoliterackich ostatnich lat (często niesłusznie uznawana za krytyczną, choć bez wątplenia staranna), wydrukowana w stosunkowo dużym nakładzie dwudziestu tysięcy egzemplarzy, powszechnie dostępna w bibliotekach nie tylko naukowych³⁵.

Mimo że opracowanie Hertza niweluje wiele błędów poczynionych przez wcześniejszych edytorów, nie jest perfekcyjne. Z pewnych jego propozycji nie można dziś skorzystać, na przykład z tej, by wyrażenie „Panie Kochanku” zapisywać małymi literami. Stosując się do rozwiązań, jakie pojawiły się w przyjętym za podstawę edycji wydaniu Jana Czubka, forma ta będzie w przygotowywanej obecnie edycji zapisywana inicjalnie majuskułą. Inne sugestie dotyczące modernizacji tekstu są jednak godne uwagi.

W opracowaniu Hertza – tak jak Piwińskiego i Kridla – nie ma ani jednego przypisu. Jeśli chodzi o cudzysłowy – i tu pojawiają się apostrofowe polskie (wydanie Czubka jest

33 M. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 6.

34 W wydaniach Czubka i Kallenbacha nie ma nawet dwukropka (jest kropka) znamionującego przejście z jednego sposobu narracji do drugiej. Tym bardziej nie ma różnic w czcionce. Dopiero w wydaniu Pawła Hertza w funkcji dystynktywnej wystąpi dwukropek.

35 M. Strzyżewski, *op. cit.*, s. 6.

więc pod tym względem wyjątkiem). Informacja o ukończeniu przez poetę dzieła jest zamieszczona na końcu tekstu, w lewym rogu, bez kursywy i bez kropki:

Kwiecień 1831, Genewa

Trzytomowe dzieło w edycji Hertza jest ostatnim z dotychczasowych, w którym pojawił się w całości tekst *Panie Kochanku. Powiastka*. W przygotowywanym do druku wydaniu, opartym na dziele Czubka, dokonano pewnych modyfikacji i modernizacji, o których będzie można przeczytać więcej w zapisie cyfrowym *Dodatku krytycznego* do przygotowywanego wydania.

Adam Mickiewicz

Rzym. Wieczne Miasto. Było punktem spotkania Rzewuskiego, Mickiewicza i Kraśńskiego. Ale autor *Dziadów* miał sposobność widzenia się ze sławnym gawędziarzem wcześniej, podczas wędrowki po Krymie w 1825 roku. Wtedy już mogli rozmawiać o „Panie Kochanku”³⁶, dzielić się anegdotami z przeszłości Polski szlacheckiej i magnackiej. Karol Radziwiłł występuje w twórczości Mickiewicza na różne sposoby, w różnych przekazach (np. w wykładach paryskich spisywanych z pamięci przez studentów), w różnych kontekstach. O czym już wcześniej wspomniano, bohaterem *Pana Tadeusza* był też Włodkowicz, wielki i nieodżałowany przyjaciel „Panie Kochanku”. Karol Radziwiłł zaś występuje w Księdze dziesiątej, w spowiedzi księdza Robaka – Jacka Soplicy:

Mnie, com niegdyś, rzec mogę, trząśł całym powiatem!
Mnie, którego Radziwiłł nazywał: kochanku!
Mnie, com kiedy wyjeżdżał z mojego zaścianku,
To liczniejszy dwór miałem niżeli książęcy!³⁷

Radziwiłł, wielki pan, który – choć uważany był niekiedy za patriotę – odegrał niechlubną rolę w dziejach narodu (o czym to Mickiewicz opowie w wykładach paryskich), w narracji księdza Robaka prezentuje się wszakże jako ten, o którego względy warto było zabiegać³⁸. W następnej księdze spotkamy kolejną aluzję do księcia, tym razem w pewnym stopniu nawet potwierdzoną przez źródła historyczne, gdyż – jak piszą wydawcy najnowszej edycji *Dzieł* Mickiewicza: „Karol-Kochanku – Radziwiłł – podejmował w r. 1784 w Nieświeżu Stanisława Augusta, którego przez długi czas był

36 Oczywiście przy formułowaniu sądów o Radziwille inspiracje nie musiały płynąć tylko od przyszłego autora *Pamiętek Soplicy*.

37 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 4: *Pan Tadeusz*, Księga dziesiąta, ww. 689-692, s. 296.

38 W przypisach do Księgi dziesiątej, do w. 690 edytorzy podają: „Radziwiłł – ks. Karol Radziwiłł (1734-1790), zwany «Panie Kochanku» od powiedzonka, którym się stale posługiwał; swą rozrzutnością i hulankami zdobył sobie wielką popularność wśród szlachty litewskiej. W historii Polski odegrał żalostną rolę polityczną”. *Ibidem*, s. 509-510.

przeciwnikiem; przyjęcie to było wielokrotnie opisywane³⁹. W księdze zatytułowanej „Rok 1812” o popularności fikcyjnego poradnika *Kucharz doskonały* czytamy:

Podług niej później Karól-Kochanku-Radziwiłł,
Gdy przyjmował w Nieświżu króla Stanisława,
Sprawił pamiętną ową ucztę, której sława
Dotąd żyje na Litwie we gminnej powieści⁴⁰.

Jak widać, Radziwiłł stał się i u Mickiewicza bohaterem gminnych powieści nieodnotowywanych nawet przez Rzewuskiego, który wspominał tylko o znajomości rubasznego księcia z Poniatowskim, zanim ten został wybrany na króla.

W wykładach głoszonych w Collège de France Mickiewicz nawiązywał do historycznych wydarzeń związanych z Radziwiłłem „Panie Kochanku”, jak i całym jego rodem i jego majątkami. Pierwsza aluzja dotyczyła zachowań politycznych magnata, na przykład utworzenia przez niego tak zwanej bandy albeńskiej oraz nieustannego oponowania wobec działań i zamierzeń Czartoryskich. W wykładzie XXXI Kursu pierwszego profesor dowodził: „W kilka wieków później, za czasów nierządu w Polsce, inny szlachcic założył zgromadzenie podobniejsze nieco do klasztoru Iwana, bo niekiedy tracono tam życie, ale to wskutek przepicia⁴¹. „Banda albeńska” miała być analogonem do „Rzeczypospolitej Babińskiej” założonej przez „wesolą szlachtę polską⁴². W rzeczywistości, stworzywszy ową „bandę”, Radziwiłł dysponował grupą zawadiaków i awanturników – „bandą albeńską”, o której Maria Janion i Maria Żmigrodzka piszą:

Nawet „mundur przyjacielski”, przyjęty przez towarzyszy książejących rozrywek (mowa o księciu Józefie Poniatowskim), traktowano jako przejaw cudzoziemskiego arystokratyzmu i chęci wyodrębnienia się ze społeczności polskiej. A przecież opinia szlachecka z sympatią aprobowała niegdyś podobne rytuały „bandy albeńskiej” Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, hulającej wszakże zgodnie z obyczajem rodzimym⁴³.

O „bandzie albeńskiej” i jej ekscesach pisał również Rzewuski w gawędzie X. *Pan Wołodkowicz* oraz w następnej – XI. *Pan Borowski*. Narrator Soplica opowiada w tej drugiej o genezie Radziwiłłowej kampanii, o jej członkach, o ich zachowaniach i stroju naśladowującym ubiór założyciela, a także o wydarzeniach z nią związanych, zatargach, procesach, bezsensownych zakładach, o próżności Radziwiłła i wywołującym jego śmiech nieporozumieniu⁴⁴.

39 *Ibidem*, przypis do Księgi jedenastej, do ww. 122-125, s. 510.

40 Taka pisownia! *Ibidem*, Księga jedenasta, ww. 122-125, s. 311.

41 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska*, Warszawa 1997, Kurs pierwszy, Wykład XXXI, Piątek, 21 maja 1841, s. 453. Por. przypis na s. 719 do w. 655.

42 Por. *ibidem*, s. 434, 453.

43 M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 280.

44 Zob. H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy...*, X. *Pan Wołodkowicz*, s. 121-134; XI. *Pan Borowski*, s. 135-151.

Nie należy wszakże zapominać, że „Panie Kochanku” był też założycielem tak zwanej Radziwiłłowskiej Szkoły Majtków w Nieświeżu – *sui generis* pierwszej szkoły morskiej w dziejach Rzeczypospolitej. Od 1762 roku książę piastował urząd wojewody wileńskiego, zabrany mu przez Sejm w 1764 roku.

Wykładowca paryski napomknął jeszcze o innym rysie osobowości politycznej Radziwiłła – o jego skłóceniu się z „Familiją”, czyli partią Czartoryskich. Nazwano tak grupę magnacką skupioną wokół Michała i Augusta Czartoryskich oraz ich szwagra Stanisława Poniatowskiego (ojciec króla) i biskupa Andrzeja Załuskiego. „Familia” opowiadała się za zwiększeniem liczby wojska, reformą skarbu, sądownictwa, sejmu i sejmików. Zaniepokojona dalszymi propozycjami reform Katarzyna II próbowała skłócić króla z „Familiją”, by nie dopuścić do zbytniego wzmocnienia Rzeczypospolitej. Doprowadziło to do zawiązania konfederacji barskiej. Mickiewicz głosił:

Partia wroga Czartoryskim, republikanci, wszyscy przedstawiciele dawnej Polski pospieszyli na dwory obce ze skargami na owe knowania Czartoryskich jako zmierzające ku *absolutum dominium*⁴⁵.

Oczywiście wśród przeciwników Czartoryskich był również „Panie Kochanku”, chociaż Mickiewicz tego wyraźnie nie zaznacza. Wiadomo jednak było, że partię republikantów, dążących do osłabienia „Familii” i króla, a szukających oparcia w Prusach, Szwecji, Turcji i Francji, współtworzyli Jan Klemens Branicki, Franciszek Salezy Potocki i jego syn Szczęsny oraz Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”.

Neutralny charakter mają w asertujących wypowiedziach Mickiewicza tylko te fragmenty, w których poeta czyni aluzję do utraconych dóbr rodu. Mowa o pismach politycznych powstających mniej więcej w tym czasie, co martyrologią polską naznaczoną *Dziady* część III. Pisząc tam o konfiskowaniu dóbr prywatnych bądź narodowych Polaków przez rząd carski, poeta dowodził:

Tysiące kibitek pod eskortą pułku kozaków tworzyło orszak pogrzebowy całej literatury skazanej na pochowanie żywcem w kraju odległym i wrogim. Po drodze sprzedawano wiele tych wozów Żydom i rosyjskim chłopom. Z dwustu osiemdziesięciu tysięcy tomów tego niezmiernego zbioru pozostało zaledwie sto sześćdziesiąt tysięcy, wtłoczonych w nieładzie w przestronne sale biblioteki cesarskiej. Zabroniono cudzoziemcom, a zwłaszcza Polakom, korzystać z tych książek, a nawet zbliżyć się do nich.

Ten sam los spotkał wielką bibliotekę Radziwiłłów, wywiezioną z zamku w Mitawie i przeznaczoną do osobistego użytku Jej Cesarskiej Mości rosyjskiej. Caryca upodobała sobie szczególnie ten zbiór bogaty w książki cudzoziemskie i w wydania ozdobne.

Druga biblioteka Radziwiłłów, zajęta na zamku w Nieświeżu, znajduje się również w Petersburgu; nosi miano Biblioteki Arsenau.

45 A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 9: *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, Warszawa 1997, Wykład XIII, ww. 172-175, s. 177.

W czasie, kiedy rząd konfiskował zbiory najbogatsze i najsłynniejsze, generałowie rosyjscy grabili ze swej strony pałace i domy prywatne⁴⁶.

Poeta czynił zatem aluzje do biblioteki Radziwiłłów w stolicy księstwa kurlandzkiego do 1795 roku – Mitawie (biblioteka została zagrabiona w czasie wojny północnej 1714 r.), i do biblioteki nieświeskiej, gdzie od 1551 roku przechowywano archiwum Wielkiego Księstwa Litewskiego, wywiezione do Petersburga po upadku konfederacji barskiej⁴⁷.

Mickiewicz z zalem opowiadał nie tylko przecież polskim słuchaczom kursów o grabieży i dewastacji mienia narodowego, spuściznie wielkich rodów, dokonującej się za przyzwoleniem innych mocarstw europejskich. W tym kontekście bezpotomnie zmarły, co prawda, Radziwiłł i jego ród był przedstawiony jako pośmiertnie skrzywdzony przez zaborców. Wielkie księgozbiory rodu padły ofiarą politycznej przemocy i bezprawia, czegoś, co spotykało na większą lub mniejszą skalę innych Polaków przez całe lata niewoli. Zazwyczaj jednak w pismach publicystycznych i wykładach – w odróżnieniu od dzieł literackich, na przykład w pisany pod urokiem gawęd Rzewuskiego *Panu Tadeuszu* – poeta romantyczny dawał niepoehlbny wizerunek magnata. Nieodnotowaną ani przez autora *Pamiętek Soplicy*, ani przez Krasińskiego anegdotkę opowiedział w wykładzie XX kursu trzeciego. Naiwna idealizacja ofiarnego, słynącego podobno ze szczodrości księcia idzie tu jednak w parze z nieukrywaną ironią:

[...] W Polsce już w czasach upadku Rzeczypospolitej pieniądz był do tego stopnia uważany za rzecz niegodną szlachcica, że ostatni szlachcic starej daty, nasiąkły jeszcze wszystkimi przesądami dawnej szlachty, a posiadający jeszcze wszystkie jej przymioty, sławny Radziwiłł, najbogatszy pan w świecie chrześcijańskim, chodził w podartym i nędznym kontuszu, który zamieniał z pierwszym lepszym szlachcicem, jakiego napotkał. Nie nosił przy sobie nigdy więcej niż jednego dukata; skoro go wydał, brał drugiego od swego podskarbiego; byłoby to, powiadał, z hańbą dla rodziny nosić w kieszeni wiele sztuk złota. Zmuszony opuścić kraj i żyć długo za granicą, wziął z sobą tylko jednego dukata; ale kazał go ułać – jak mówi tradycja – wielkości koła od karety. Złożył go w banku i żył, wystawiając weksle na tę wartość. Był to jeden ze sposobów wyrażania starodawnych pojęć szlacheckich o własności⁴⁸.

O ile Mickiewicz nie konfabulował odnośnie do historii Radziwiłła i historii obyczajowości szlacheckiej, orzec mogą z całą pewnością historycy i antropolodzy. Anegdota –

46 A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, Warszawa 2000, *Pisma polityczne z lat 1832-1834, Wystąpienie doraźne francuskie*, s. 323-324.

47 Zob. *ibidem*, przypisy do ww. 88-89 i 93 na s. 479.

48 A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 10: *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, Warszawa 1998, Wykład XX, Badanie VIII, ww. 275-290, s. 253-254. W spisie treści zapowiadającym ów wykład z 23 maja 1843 r. czytamy: „[...] – pojęcie szlachty polskiej o własności i o pieniądzu. Księżę Radziwiłł i jego dukat”. *Ibidem*, s. 245.

jak w wielu innych przypadkach też głoszonych przez paryskiego profesora mogła być przecież przezeń sfingowana⁴⁹.

Mickiewicz, wspominając Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, podejmował zgoła inne wątki niż Krasieński czy Rzewuski. W epopei pisanej w jakimś stopniu na cześć gawędziarskiego kunsztu „Towarzysza Podróży” po Krymie (choćby nazwisko Soplicy jest tu wiążące⁵⁰) podkreślane są ekscesy Włodkiewicza – przyjaciela Radziwiłła i zaszczyt, jaki przynosi goszczenie i znajomość z nieświeskim księciem, natomiast w pismach politycznych i wykładach Mickiewicz demitologizował magnata i czynił aluzje do jego hipokryzji, nie tyle hojności, ile rozrzutności, oraz do haniebnej roli, jaką książę odegrał wraz z innymi możnowładcami w dziejach Polski. Gdy Rzewuski i Krasieński opowiedzieli w dwóch, detalami różniących się gawędach historię rozpaczy księcia po stracie kompana⁵¹, dodając przy tym – zwłaszcza Rzewuski – wiele innych, zawitych niekiedy wątków, Mickiewicz uwzględnił kilka epizodycznych informacji na poły prawdziwych, na poły legendarnych na temat księcia Radziwiłła. Choć aluzje przezeń czynione do ekscentrycznego, pełnego sprzeczności magnata są w jego dziełach rozproszone, składają się na jeszcze jeden, dopełniający – w kontekście w miarę zwartych fabuł Rzewuskiego i Krasieńskiego – obraz Jaśnie Wielmożnego Radziwiłła „Panie Kochanku”.

LITERATURA CYTOWANA

- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
 Kleiner J., *Zygmunt Krasieński. Dzieje myśli*, t. 1-2, Lwów 1912.
 Krasieński Z., *Dzieła*, red. L. Piwiński, przedmowa M. Kridl, t. 4, Warszawa 1931.
 Krasieński Z., *Dzieła literackie*, wybrał, notami i uwagami opatrzył P. Hertz, t. 1, Warszawa 1973.
 Krasieński Z., *Listy*, Wybór, oprac. Z. Sudolski, BN I nr 282, Wrocław 1997.
 Krasieński Z., *Pisma Zygmunta Krasieńskiego*, wydał, objaśnił i wstępami poprzedził J. Kallenbach, t. 1, Warszawa [1922].
 Krasieński Z., *Pisma Zygmunta Krasieńskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 1: *Utworki młodzieńcze (1825-1832)*, z portretem autora, [oprac. J. Czubek], Kraków, G. Gebethner i Spółka, Warszawa Gebethner i Wolf 1912.
 Krasieński. *W stulecie śmierci*, Warszawa 1960.
 Litwornia A., *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1829-1831*, Warszawa 2005.
 Maciejewski M., „Choć Radziwiłł, Alem człowiek...”. *Gawęda romantyczna prozą*, Kraków 1985.
 Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 4: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995.
 Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, Warszawa 2000.
 Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska*, Warszawa 1997.

49 Nie chodzi tylko o niepotwierdzone naukowo wywody Mickiewicza w niektórych z jego wykładów lozańskich czy paryskich, ale także o sytuację powoływania się rzekomo na „pieśń gminną” w *Balladach i romansach*.

50 Zob. więcej w: M. Żmigrodzka, *Karmazyn, palestrant i wiek XIX*, [w:] H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1961, s. 5-32.

51 Przypomnijmy: Rzewuski napisał dwie dość rozbudowane pod względem fabuły gawędy szczególnie związane z omawianą tu postacią: VI. *Książę Radziwiłł Panie Kochanku* (H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy...*, wyd. z 1997 r., s. 51-68) i X. *Pan Wołodkiewicz* (*ibidem*, s. 121-134).

- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 10: *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, Warszawa 1998.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 15: *Listy*, Warszawa 2003.
- Norwid C., *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, t. 9, Warszawa 1971.
- Rzewuski H., *Listopad*, wstęp i oprac. J. Tazbir, Kraków 2000.
- Rzewuski H., *Pamiętki Soplicy, Pamiętki JPana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, Warszawa 1997.
- Strzyżewski M., *Dzieła literackie Zygmunta Krasińskiego. Nowe wydanie krytyczne (założenia ogólne – metodyka pracy – cel edycji)*, „Sztuka Edycji” 2012, nr 2.
- Sudolski Z., *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.
- Sudolski Z., *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995.
- Żmigrodzka M., *Karmazyn, palestrant i wiek XIX*, [w:] H. Rzewuski, *Pamiętki Soplicy*, oprac. Z. Lewinówna, Warszawa 1961.

Książę Radziwiłł Karol Stanisław „Panie Kochanku” w twórczości Zygmunta Krasińskiego i innych romantyków. Dylematy edytora i historyka literatury

STRESZCZENIE: Treścią artykułu jest obecność motywu Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” w polskiej literaturze romantycznej, w szczególności zaś w twórczości Zygmunta Krasińskiego. Autorka omawia wydania jego powiastki, zastanawia się nad ich wartością edytorską i artystyczną, snuje refleksje na temat domniemanych źródeł wiedzy młodego poety na temat ekscentrycznego magnata. Zastanawia się, czy Krasiński mógł znać historię od Mickiewicza, który z kolei przyjaźnił się z Henrykiem Rzewuskim, opowiadającym gawędy tak o Radziwille, jak i jego nieodżałowanym przyjaciołu – Włodkowicu. Osobnym wątkiem dyskursu jest refleksja samego Mickiewicza na temat owych dwóch niegdysiejszych Sarmatów.

SŁOWA KLUCZOWE: edytorstwo – prawda historyczna – fikcja literacka – Radziwiłł „Panie Kochanku” – Adam Mickiewicz – Henryk Rzewuski – Zygmunt Krasiński.

Prince Karol Stanisław Radziwiłł “Panie Kochanku” in romantics’ writings by Zygmunt Krasiński and other romantics. Dilemmas of an editor and a historian of literature

SUMMARY: The content of the study concerns the presence of Karol Stanisław Radziwiłł “Panie Kochanku” motive in Polish romantic literature especially in the works by Zygmunt Krasiński. The authoress describes the issues of his story [*Panie Kochanku. Story – Panie Kochanku. Powiastka*] and considers their editorial and artistic values, moreover searches alleged sources of a young poet’s (Krasiński) knowledge about the eccentric magnate. She also ponders if Krasiński might have known the story from Mickiewicz – a friend to Henryk Rzewuski who was retelling chats about both Radziwiłł and his indispensable companion Włodkowic. The other thread of the article concentrates on reflections regarding Mickiewicz and his opinions on the two erstwhile Sarmatians.

KEY WORDS: editorship – historical truth – literary fiction – Radziwiłł “Panie Kochanku” – Adam Mickiewicz – Henryk Rzewuski – Zygmunt Krasiński.